Rok XI. Nr. 303 (3193). Wilno, Poniedziałek 5 Listopada 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY



# WALKA O WZMOCNIENIE WŁADZY WE FRANCJI

## Doumergue nie zamierza iść na dalsze kompromisy



PARYŻ, (Pat). Wczoraj wieczorem premjer Doumergue wygłosił transmitowane przez wszystkie stacje radjowe Francji przemówienie o sytuacji wewnętrznej w kraju w przeddzień wznowienia prac parlamentarnych. Zdaniem premjera rząd wykonał jedynie pierwszą i najważniejszą część swego zadania.

Obecnie po uzdrowieniu finansów przyszła kolej na uzdrowienie życia gospodarczego. Chodzi o dokonanie prac, mających na celu zredukowanie bezrobocia i odrodzenia pomyślności ogólnej. Utrzymanie zdrowych finansów jest nieodzownym warunkiem odrodzenia gospodarczego. Wzmocnienie autorytetu rządu dobrze zorganizowanego i trwałego jest najskuteczniejszym środkiem skupienia w pracy nad odrodzeniem takiego kraju wszystkich elementów, którzy rozumieją tego konieczność. Po opuszczeniu stanowiska prezydenta republiki, w ciągu trzech lat mogłem zdać sobie sprawę, że większość Francuzów domaga się prawie jednomyślnie, by przy zachowaniu reżimu demokratycznego rządy w kraju objęli ludzie wyposażeni w autorytet władzy. W momencie obejmowaniu rządu zrozumiałem dokładnie, że kryzys moralny, finansowy i ekonomiczny oraz poważna sytuacja polityczna Francji są wynikiem braku autorytetu władzy i o to dlatego pragnę widzieć w konstytucji środek zmierzający do organizacji tej władzy i zapewniania jej trwałości.

Obawiano się, że drogi, jakie wybrałem, przygotowują grunt do dyktatury.

Znam tylko jednych aspirantów do dyktatury. Jest to wspólny front socjalistyczno - komunistyczny, który cały swój program streszcza w wyrazie dyktatura. Nie wystarcza to, pragną oni bronić praw senatu rzekomo przeze mnie zagrożonego modyfikacjami, jakie obecnie pragnąłbym wprowadzić do konstytucji. Nie są one bynajmniej antydemokratyczne i niebezpieczne. Dadzą one tylko suwerennemu narodowi możność kontrolowania bardziej realnie i skutecznie nad wybranemi przez siebie przedstawicielami.

Obecny projekt rewizji konstytucji spotyka się jednak z największem oburzeniem tych, którzy w izbie i kraju zwalczają obecny rząd. Żadna konstytucja prawdziwie domokratyczna nie daje izbom prawa rozwiązywania się, ale ma to prawo prezydent, który z niego korzysta na wniosek rządu. Od r. 1887 nie skorzystano z tego prawa, choć w pewnych momentach rozwiązanie izby mogłoby oszczędzić Francji wiele ciężkich chwil.

Obecna procedura rozwiązania izb jest zbyt niedogodna do zastosowania a gdy się chce do niej uciec, rezultat jest bardzo niepewny. Komisja reformy państwa w izbie deputowanych zorjentowała się więcej w kierunku zupełnego zniesienia postanowień konstytucji, podporządkowując prawo rozwiązania izby przez prezydenta. Byłoby to zbyt wiele. 27. IV. przyjęto więc 21 głosami przeciwko 3 — wniosek, w myśl którego podczas trzech pierwszych miesięcy od czasu wyboru zgoda senatu byłaby niezbędna. Uważałem to jeszcze za zbyt dużo, idąc po linji propozycji przyjętej przez komisję izby ogromną większością, składającą się z członków wszystkich partyj zarówno prawicy jak i lewicy, podniosłem jednak do jednego roku okres, w ciągu którego zgoda senatu jest niezbędna.

Uchwała komisji nie wywołała żadnego poruszenia w kraju ani w kołach politycznych. Dlaczegoż więc wniosek, który o wiele bardziej ostrożnie i bardziej respektujący zdanie senatu miałby więc wywołać tak wielkie poruszenie. Należy dać premjerowi władzę i możność przeprowadzenia arbitrażu, czego mu celowo odmawia konstytucja z 1875 r. Wystarczy włączyć do konstytucji postanowienie, że premjer bez portfelu będzie przewodniczyć radzie ministrów, których liczba nie może przekraczać 20, nie licząc premjera. Tak samo jeżeli chodzi o finanse państwa, należy sprecyzować w konstytucji, że inicjatywa parlamentu w kwestji wydatków będzie możliwa tylko jedynie, gdy uchwalenie wydatków będzie poprzedzone w obu izbach uchwaleniem odpowiednich wpływów kasowych. Premjer pragnąłby również by w konstytucji dodać paragraf w myśl którego prezydent republiki miał by prawo w drodze dekretu wydanego przez radę państwa przedłożyć w całości lub w części budżet będący w toku wykonania, o ile budżet na rok przyszły nie zostanie uchwalony do końca grudnia.

Projekt rewizji konsytucji przewiduje wreszcie dla państwa obowiązek zapewnienia funkcjonarjuszom stałości ich urzędu i karjery, przyczem jednak wszelkie nieusprawiedliwione porzucenie pracy indywidualne lub zbiorowe doprowadziłoby do zerwania więzów łączących urzędnika z państwem. Wszystkie te projekty nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa dla demokracji i uniemożliwiają wszelką próbę władzy osobistej i dyktaturę. Używałem dotychczas środków konstytucyjnych i metod parlamentarnych. Wszyscy ministrowie i parlamentarzyści zapewniali w chwili, kiedy obejmowałem władzę, że naród mnie właśnie pragnie na szefa rządu a nie jakiegoś z parlamentu, że chce zwyczajnego obywatela stojącego zdala od polityki. Uwierzyłem temu i odpowiedziałem na wasz apel i przekonany jestem, że mnie teraz potrzymacie. Premjer zapowiada, że użyje wszystkich sił fizycznych, aby doprowadzić do celu swoje zamierzenia, że z raz obranej drogi nie go nie sprowadzi i niech nikt nie oczekuje od niego kompromisu.

## Przeciwnicy prowizorjum budżetowego — przeciwnikami reformy ustroju

PARYŻ, (Pat). Powzięta wczoraj przez rząd decyzja złożenia we wtorek w izbie wniosku o uchwalenie prowizorjum budżetowego na okres 3-ch miesięcy zaskoczyła koła parlamentarne. Przeciwnicy rządu nie spodziewali się, że zechce on wydać walkę na tym terenie.

Rozwiązanie izby nie mogłoby nastąpić przed końcem bieżącego roku i nie mogłoby być później przeprowadzone, dopóki budżet ten nie będzie uchwalony. Premjer spodziewa się, że nie będzie zmuszony uciekać się do ostatecznego środka.

Nie chciałby jednak być pozbawiony środków obrony i poddać się presji parlamentu, któryby mógł przeszkodzić jego inicjatywie. W tym właśnie celu przedstawi on parlamentowi swoje projekty. Tak więc ci, którzy są zwolennikami reformy państwa, przyznają mu tam dowód zaufania, a ci, którzy są przeciwnikami rewizji konstytucji, przeciwstawią się uchwaleniu prowizorjum.

Socjaliści zmierzają otwarcie zwalczać inicjatywę premjera Doumergue'a. Leon Blum i Wincenty Auriol zapisali się już nawet do głosu w dyskusji.

W kołach radykalnych zdania są podzielone. W każdym razie sytuacja w izbie na najbliższy okres wydaje się bardzo niepewna.

## Kongres „alliance democratique" popiera Doumergue

ARRAS, (Pat). Obradujący tu kongres „alliance democratique" przyjął jednogłośnie deklarację, w której wyraża pełne zaufanie premjerowi Doumergue'owi.

## Konferencja z Malvym

PARYŻ. (Pat.) Premjer Doumergue odbył dziś dalszą konferencję z przewodniczącym komisji finansowej izby deputowanych Malvym w sprawie procedury, jaką należy zastosować przy dyskusji i głosowaniu nad żądanem przez rząd prowizorjum budż. na 1 kwartał 1935 r.

## Gömbos w Wiedniu

WIEDEŃ. (Pat.) Dziś o godz. 12.15 przybył do Wiednia premjer węgierski Gömbös, celem złożenia wizyty kanclerzowi Schuschniggowi.

WIEDEŃ. (Pat). Premjera Gömbösa powitali na dworcu kanclerz Schuschnigg wraz ze wszystkimi ministrami i reprezentantami władz naczelnych.

Gömbös zatrzymał się w poselstwie węgierskiem. Po śniadaniu u kanclerza austrjackiego udał się wraz z nim do kościoła, gdzie u trumien kanclerzy Seipla i Dollfussa złożył Gömbös wieńce.

Po południu premjer węgierski odwiedził prezydenta Niklasa a następnie konferował z kanclerzem Schuschniggiem i ministrem spraw zagranicznych Bergerem.

O godz. 22 gość węgierski wyjeżdża do Rzymu.

## Wywiad z min. Jędrzejewiczem w prasie węgierskiej

BUDAPESZT. (Pat.) „Magyar Sag" zamieszcza wywiad z ministrem WR i OP Jędrzejewiczem. Minister polski oświadczył, że nowa reforma szkolnictwa polskiego powinna być całkowicie wykonana w 38 r. W sprawie umowy kulturalnej polsko-węgierskiej minister oświadczył, że opracuje program, który umożliwi skuteczne współdziałanie polsko-węgierskie na polu kulturalnem

## „100 lat sztuki belgijskiej"

WARSZAWA. (Pat.) Dziś Prezydent Rzplitej dokonał otwarcia w salonach instytutu propagandy sztuki reprezentacyjnej wystawy pod nazwą „10 0lat sztuki belgijskiej".

## Nowy ambasador w Londynie



Edward Raczyński, dotychczasowy stały delegat polski do Ligi Narodów mianowany ambasadorem Rzplitej w Londynie.

## Zebranie Rady Nacz. Z. R

WARSZAWA. (Pat). W niedzielę, 4 b. m. odbyło się pierwsze zebranie rady naczelnej związku rezerwistów pod przewodnictwem **prezesa Kościałkowskiego.** W obradach wzięli udział prezesi i komendanci wszystkich okręgów związku z terenu całej Rzplitej. Na porządku obrad znajdowała się sprawa najistotniejszych znaczeń dla dalszego rozwoju związku.

## Odsłonięcie tablicy pamiątkowej z podobizną Marsz. Piłsudskiego

KIELCE. (Pat). Dziś ku uczczeniu wkroczenia Marszałka Józefa Piłsudskiego na czele legjonów do Kielc, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej wmurowanej we fronton gmachu dworca kolejowego w Kielcach. Tablicę z podobizną Marszałka ufundowało miejscowe ognisko kolejowego PW.

## 140 rocznica rzezi Pragi

WARSZAWA. (Pat.) Dziś w 140 rocznicę rzezi Pragi mieszkańcy jej oddali hołd prochom ofiar tej barbarzyńskiej rzezi dokonanej przez wojska rosyjskie pod d-twem Suworowa.

Po nabożeństwie złożono wieńce, orkiestra odegrała hymn narodowy a starosta praski Skórewicz wygłosił przemówienie. Pozatem uformował się pochód a na zakończenie urządzono akademję w sali kina „Praga".

## Aresztowanie 2 pracowników ambasady sowieckiej w Berlinie

**MOSKWA. (Pat.) Z Berlina donoszą o aresztowaniu dwóch pracowników ambasady sowieckiej, zarządcę budynku i szofera, obu obywateli niemieckich pod zarzutem zdrady stanu. Komunikat sowiecki twierdzi, że policja niemiecka terroryzuje wszystkich obywateli Rzeszy zatrudnionych w instytucjach sowieckich, celem zmuszenia ich do porzucenia pracy.**

## Obniżenie taryfy telefonicznej

**Jak się dowiadujemy, władze pocztowe zdecydowały się już ostatecznie na obniżenie taryfy telefonicznej. Nowa taryfa wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1935 roku. W abonamencie prywatnym przewiduje się globalna obniżka w wysokości od 20 do 25 procent.**

## Dodatki za pracę w święta

Z dniem 1 bm. niżsi funkcjonarjusze państwowi będą otrzymywali specjalne dodatki za zatrudnienie w święta i niedziele.

## Dancing dziennikarski w Warszawie

Dorocznym zwyczajem urządza Syndykat Dziennikarzy Warszawskich w dniu 7-ym listopada r. b., w salonach „Adrii" (ul. Moniuszki) zarezerwowanych wyłącznie dla zaproszonych gości wieczór taneczny na dochód swego funduszu zapomogowego.

# Plany rozwojowe polskiego lotnictwa komunikacyjnego

Przedstawiony Sejmowi wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1935-36 plan gospodarczy przedsiębiorstw ministerstwa komunikacji zawiera niezmiernie ciekawe dane na temat szerokich planów rozwoju polskiego lotnictwa komunikacyjnego.

W RUBRYCE WYDATKÓW lotnictwa cywilnego przewidziana jest kwota 17,9 milj. zł., podczas gdy w latach 1932 oraz 1933 wydatki lotnictwa cywilnego wynosiły 11.2 milj. zł., a w 1934 r. — 13,6 milj. zł.

Największą pozycję wydatków w budżecie lotnictwa cywilnego stanowią subwencje na eksploatację linij lotniczych, subwencje dla instytucyj naukowych i stowarzyszeń lotniczych oraz wydatki na szkolenie fachowców lotniczych. Same tylko wydatki na cele wyszkoleniowe wynoszą 2.5 milj. zł. Pozatem na prace instytutu badań technicznych lotnictwa przewidziany jest 1.5 milj. zł.

W DZIEDZINIE KOMUNIKACYJNEJ żeglugi powietrznej przewiduje ministerstwo komunikacji utrzymanie w 1935 r. istniejących linij lotniczych, a więc: Warszawa—Katowice, Warszawa—Lwów, Lwów—Bukareszt—Sofja — Saloniki, Warszawa — Poznań — Berlin i Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin. Oprócz tych linij o łącznej długości 4.770 przewiduje ministerstwo komunikacji uruchomienie nowej linji lotniczej Gdynia — Malmoo, która obsługiwana będzie przez hydroplany i połączy linje lotnicze polskie z siecią komunikacji cywilnej skandynawskiej, tworząc najprostsze połączenie krajów północno europejskich z południowemi krajami bałkańskiemi.

W DZIEDZINIE INWESTYCYJNEJ przewidziane są w dziale cywilnej żeglugi powietrznej wydatki nadzwyczajne w kwocie 4,7 milj. zł. Z sumy tej ministerstwo komunikacji zamierza przedewszystkiem rozbudować urządzenia lotnicze w Gdyni, planując dokończenie dworca lotniczego gdyńskiego, wybudowanie hangaru, budowli warsztatowo - magazynowych, instalacji centarlnego ogrzewania oraz budowy drogi dojazdowej do portu lotniczego w Gdyni. Rozbudowane będą również urządzenia radjostacji gdyńskiej. Szeroki jest — pozatem — plan rozbudowy urządzeń lotniczych w Wilnie, gdzie również lotnisko połączone będzie z miastem drogą dojazdową, dokończona będzie budowa radjostacji i uporządkowany teren portu lotniczego.

# Pozbawieni obywatelstwa Niemiec

BERLIN. (Pat.) Ogłoszono tu listę, zawierającą nazwiska 28 obywateli niemieckich przebywających na emigracji, których pozbawiono obywatelstwa Rzeszy spowodu ich działalności, uznanej za szkodliwą dla interesów państwa niemieckiego. Na liście tej m. in. figurują: **Leonard Frank**, znany pisarz niemiecki i pacyfista, autor słynnego zbioru opowiadań pacyfistycznych „Człowiek jest dobry", książę Max Karol **Hohenlohe Langenburg**, bawiący w Paryżu, Hubert hr. von **Loevenstein-Scharfeneck**, autor książki w języku angielskim pod tyt. „Tragedja narodu niemieckiego", **Klaus Mann**, syn słynnego pisarza niemieckiego, Erwin **Piscator**, jeden z głównych modernistów teatru niemieckiego Gerhardt **Seger** zbiegły z obozu koncentracyjnego, działacz socjalistyczny, autor broszury pod tyt. „Oranienburg", przetłumaczonej prawie na wszystkie języki europejskie, Otton **Strasser**, brat Grzegorza Strassera. Majątki tych osób ulegną konfiskacie na rzecz państwa. Co do członków ich rodzin decyzja jeszcze nie zapadła.

# „Dar Pomorza" w drodze

„Dar Pomorza" po kilkudniowym postoju w porcie Santa Cruz do Teneriff na Wyspach Kanaryjskich odpłynął w kierunku wysp Zielonego Przylądka, gdzie w dniu 28 października zawinął do portu Mindello. W dniu 30 ub. m. „Dar Pomorza" odpłynął na zachód.



**UŚMIECHY I UŚMIESZKI.**

## „Gazeta Warszawska" w niebezpieczeństwie

W artykule wstępnym p. t.: „Żydowski militaryzm" uderza na alarm „Gazeta Warszawska", która wydaje się nie na żarty przerażona tem, że Żydzi tworzą orgnizacje o charakterze wojskowym, czy pół wojskowym. W Płońsku zjechało się aż 1500 takich uczestników — pisze Gaz. War. — „odbyła się defilada", „przemawiał dr Flaksbojm, były oficer armji tureckiej". „Jeden z komendantów wyraził się obraźliwie o armji polskiej".

Co do tego ostatniego mamy poważne wątpliwości, nie tyle znając Żydów, ile znając Gazetę Warszawską. Trudno sobie wyobrazić, by w Polsce jakiś przewódca oddziału żydowskiego pozwalał sobie na ubliżenie armji, natomiast nie trudno zrozumieć dlaczego Gazeta Warszawska rzuca taki zarzut ogólnikowo, bez podania co i kiedy powiedział. Stare praktyki demagogiczne tego pisma znane są w Polsce od roku jego założenia t. j. od roku 1774.

Gazeta Warszawska pisze:

> „Daremnie usiłujemy odpowiedzieć sobie na pytanie: jaką korzyść dla Polski może przynosić ten rozrost żydowskich organizacyj militarnych, co zyskuje polski interes państwowy na tem zbrojeniu się i wojskowem organizowaniu wielotysięcznych zastępów żydostwa? Jakaż logika doprowadziła sfery rządzące, które przecież tylko polską racją stanu muszą się w swem postępowaniu kierować, że uznały istnienie „Brith Trumpeldor", czy „Brith Hakail", za zjawisko z państwowego punktu widzenia normalne i pożyteczne?"

Owszem, na to pytanie można Gazecie Warszawskiej odpowiedzieć. Jak dotąd, co Gazeta Warszawska niejednokrotnie podkreślała —Żydzi niebyt, oprócz nielicznych wyjątków, garnęli się do służby wojskowej. Jeżeli nowe organizacje żydowskie zaszczepią w nich trochę zamiłowania do rycerskiego rzemiosła, to będzie to dla interesów obrony państwa bardzo korzystne.

Rozumiemy jednak poważny niepokój Gazety Warszawskiej. Chodzi o pupilków Gazety Warszawskiej hodowanych w zawziętym szowiniźmie rasowym i narodowościowym, którzy lubią sobie od czasu do czasu pohulać z pałkami, aby popisać się swą nienawiścią do innych narodowości w państwie. Zachodzi tedy obawa, że jeden czy drugi Żyd, którego zaprawiano w rycerskiem rzemiośle, nie ucieknie panicznie na widok takiego bohatera, lecz odda go w ręce policjanta.

Tego w interesie spokoju i porządku należałoby sobie życzyć.

Natomiast potępiliśmy najostrzej wszelką samowolę zmilitaryzowanych Żydów i wybryki w rodzaju wyrywania brody redaktorom Gazety Warszawskiej, uznalibyśmy za karygodne w najwyższym stopniu.

**Wel.**



**STANISŁAW LORENTZ**

# IZBA KULTURY

## Projekt organizacji

II *).

Izby mają być instytucjami, szerzącemi kulturę, zaproponowałem więc nazwę „Izb Kultury". Należałoby to znów rozumieć w sposób dość ograniczony, nie jest bowiem zadaniem Izb szerzenie kultury wśród mas, lecz wśród tych warstw społeczeństwa, które posiadają już odpowiednie przygotowanie, wśród odbiorców wyższego rzędu. Zadaniem Izb, w najogólniejszem sformułowaniu byłoby stwarzanie takich warunków, które umożliwiały uczestniczenie w życiu kulturalnem, naukowem i artystycznem, tym wszystkim, którzy oderwani są od wielkich uniwersyteckich ośrodków życia artystycznego i naukowego.

Środki realizacji zadań byłyby bardzo różnorodne, wskażę dla przykładu.

1) inicjowanie, popieranie i organizowanie odczytów, audycyj, koncertów, wystaw, przedstawień teatralnych itp.;

2) dopomaganie w organizowaniu na prowincji powszechnych wykładów uniwersyteckich;

3) organizowanie kursów, specjalnych studjów itp.;

4) dopomaganie w tworzeniu warsztatów pracy naukowej i artystycznej, muzeów, laboratorjów, bibljotek, sal koncertowych, zespołów muzycznych itp.;

5) prowadzenie poradni bibljograficznej oraz udzielanie informacyj w sprawach naukowych i artystycznych;

6) nawiązywanie kontaktu między pracownikami w pokrewnych dziedzinach, oraz nawiązywanie kontaktu między pracownikami naukowymi i uczonymi;

7) umożliwianie nabywania książek na dogodnych warunkach oraz wypożyczenia książek z bibljotek centralnych;

8) dopomaganie w poszukiwaniach archiwalnych;

9) ułatwianie uczestnictwa w zjazdach, kongresach, ważniejszych wystawach, przedstawieniach, koncertach itp.;

10) organizowanie zjazdów działaczy kulturalnych i t. d. i t. d.

Izba Kultury, podkreślam to z naciskiem, nie byłaby sama instytutem naukowo-artystycznym, nie miałaby charakteru nadrzędnego w stosunku do instytucyj i organizacyj naukowych i artystycznych, i nie wkraczałaby w zakres ich działalności, gdyż inne są jej zadania. Natomiast pracowałaby w ścisłym z niemi kontakcie i w razie potrzeby służyła pomocą i poparciem. Naprzykład Związek Literatów rozpoczął przed kilku laty akcję odczytową na prowincji — gdyby ją wznowił, obowiązkiem Izby byłoby przyczynić się do stworzenia warunków, ułatwiających Związkowi realizację zamierzeń. Inny przykład: powstała obecnie organizacja, której zadaniem jest podniesienie poziomu kultury muzycznej — „Ormuz"; Izba współpracowałaby z tą organizacją, informując w których ośrodkach należałoby urządzić, służyłaby pomocą techniczną przy organizacji koncertów bezpośrednio i przez swe delegatury itp. Pewne działy pracy jak naprzykład tak ważny dział prowadzenia poradni bibljograficznej i wypożyczalni książek, Izba musiałaby, przynajmniej narazie, objąć całkowicie.

Organizacja Izb Kultury powinna oprzeć się o wyższe uczelnie, towarzystwa naukowe i związki zrzeszeń artystycznych, reprezentowane w organie kierowniczym Izby — Radzie Naukowej. Organ wykonawczy Izby stanowiłoby Biuro, zatrudniające stałych pracowników. We wszystkich ośrodkach życia kulturalnego na terenie swojej działalności Izba posiadałaby stałe delegatury.

Teren działalności Izby Wileńskiej obejmowałby województwo wileńskie, nowogródzkie, część województwa białostockiego i poleskiego, a więc ten obszar, który w dziedzinie życia kulturalnego związany jest najściślej z Wilnem. Izby Kultury zostałyby utworzone we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich, więc prócz Wilna — w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Lublinie. Ogniwem, łączącem te instytucje byłby Związek Izb Kultury z siedzibą w Warszawie.

Skolei przychodzę do sprawy funduszów, niezbędnych do realizacji programu działalności Izb. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że muszą to być fundusze publiczne o charakterze stałym. Podstawą działalności Izb nie mogą być ani subwencje państwowe czy samorządowe, ani dowolne składki, ani opłaty korzystających z usług instytucyj. Kwoty, niezbędne na własne wydatki administracyjne, to jest na prowadzenie Biura Izby, nie byłyby zbyt wielkie i prawdopodobnie udałoby się je uzyskać bez większych trudności, nie jest bowiem zadaniem Izb tworzenie rozległego aparatu administracyjnego, lecz zamknięcie go w ramach jak najszczuplejszych. Przerost własnej administracji sprowadziłby mógł fatalne skutki. Natomiast realizacja programu działalności wymagałaby już większych środków pieniężnych, jeśli istotnie Izby rozwinęłyby intensywną i wszechstronną działalność. Przytoczę choćby takie pozycje, jak dopomaganie w tworzeniu warsztatu pracy naukowej i artystycznej, subwencjowanie teatrów objazdowych, organizowanie wystaw i t. p. Nawet jednak wysokość tych najkonieczniejszych funduszów w porównaniu z funduszami, któremi dysponuje samorząd gospodarczy, byłaby znikoma.

(Dok. nast.)

*) Patrz „Kurjer" z dn. 4 b. m.

# Z FRONTU LEGJONU MŁODYCH

ZA KOMITET REDAKCYJNY: EUGENJUSZ KIETURAKIS

## Wieś tutejsza

Legjon Młodych w założeniu swem dąży przedewszystkiem do przebudowy panującego ustroju na ustrój Państwa potężnego i sprawiedliwego. Zadanie to na tak szeroko zakrojoną skalę, pociąga za sobą konieczność pozyskania dla idei jak największej ilości ludzi, którzyby potrafili ruszyć na podbój mas wiejskich i robotniczych. Masy te winne być zorganizowąne w karne i świadome kadry, gdyż prakycznie spostrzegamy na naszym sąsiedzie zachodnim (Niemcy), że sama masowość nie wystarcza. Chłop i robotnik stanowią w naszem społeczeństwie ów niewyzyskany zbiornik wewnętrznych sił dynamicznych, który już nieraz dał dowody, że świadomość państwa i tężyzna duchowa nie są mu obce.

Kwestja ta znalazła już swój klucz na terenach zachodnich województw Rzeczypospolitej. W naszych jednak warunkach terenowych, tu na Wschodzie, problem ten czeka jeszcze na rozwiązanie.

Przyczyną tego bezpośrednią jest przedewszystkiem kwestja mniejszościowa. Tutejsza ludność wiejska — to Białorusini. — pod względem państwowym całkowicie nieuświadomieni, nie zdający sobie sprawy z elementarnych zagadnień socjologiczno - gospodarczych i społecznych. Rząd nasz rozumie doskonale tę sytuację. Władze administracyjne robią wiele w tym kierunku, samorządy też są na dobrej drodze, jednak brak jest jednej najważniejszej rzeczy — opieki inteligenckiego czynnika społecznego. Słychać głosy, że wieś tutejsza się ruszyła, coraz częściej spotykamy ludzi, Białorusinów z krwi i kości, wyrosłych w jednej z okolicznych wsi, którzy zdobyli wykształcenie średnie a nawet wyższe. To jednak postaci rzeczy nie zmienia. Ludzie ci do rodzinnej wsi nigdy nie wracają. Zdobywają jakiekolwiek stanowisko urzędnicze, a mając ten kawałek chleba starają się najczęściej zapomnieć o wszystkiem.

Pękają węzły, jakie łączyły ich z rodziną, nie odczuwają nostalgji i tam w mieście asymilują się szybko — Jest to objaw przykry, jednak z punktu widzenia ludzkiego niema czemu się dziwić. Dzisiejsza wieś na Wschodzie nie jest ową dostatnią kulturalną wsią szwajcarską, do której syn chłopa ukończywszy wyższą szkołę rolniczą w Zurychu lub medycynę w Bazylei, może powrócić, wiedząc, że znajdzie tam teren do pracy. Wieś nasza jest biedna — bardzo biedna. Bezwzględne prawo własności wraz z indywidualistycznem prawem spadkowem, wytworzyło szereg gospodarstw karłowatych, niezdolnych do racjonalnej i wydajnej twórczości rolnej. Stan ten pogarsza się z każdym pokoleniem, zaś obecny kryzys, a z nim związany spadek cen produktów rolnych, zaciskają coraz bardziej obręcz niedoli na czole chłopa miejscowego.

Najgłębsze i najistotniejsze przyczyny tej depresji gospodarczej tkwią w panującym obecnie ustroju rolnym. Odbija się to w pierwszym rzędzie na całości gospodarstwa narodowego — jednak do tyka także samego rolnika, który kładąc w ziemię maksimum pracy nie jest w stanie zaspokoić minimalnych potrzeb życiowych, i żyje w skrajnej nędzy.

Stwarza to sytuację tragicznie paradoksalną. Chłop będący przecież żywicielem narodu — sam głoduje. Matka żywicielka ziemia, do której przywiązany jest całkowitem swem jestestwem jest w tych warunkach dla niego macochą.

Niedomagania obecnego stanu rzeczy w rolnictwie mają także swe źródło w niskim stanie kultury rolnej. Chłop dziedziczy ziemię z dziada pradziada, a wraz z nią ciągną się z pokolenia na pokolenie przestarzałe metody pracy na roli, nie mające nic wspólnego z nowemi zdobyczami techniki i wiedzy w tej dziedzinie. Z drugiej znów strony i tu nasuwa się pewne „ale“. Czy można gospodarować racjonalnie mając półtora hektara piasku, lub nawet gruntu o średniej jakości i rodzinę, złożoną, skromnie biorąc, z czworga osób? Naukowiec powie, że można przerzucić się na uprawę ogrodowizny, założyć sad, hodowlę królików futerkowych, hodowlę kur. Ale naprawdę—czy to nie są mrzonki? Wszystko to wymaga pewnego nakładu kapitału, którego chłop nie posiada, a zresztą do najbliższego miasta jest 30 km. piekielnej drogi, zaś wiosną i jesienią wogóle dojechać nie można.

Nie chcę mówić o przeszłości wsi tutejszej, a w szczególności jej małorolnych mieszkańców, jednak przyznać należy, że teraźniejszość jest przygnębiająca. Nie będę mówił o wyłaniającym się tutaj ze stanowiska racji państwowej, jak również z punktu widzenia socjalnego — problemie wywłaszczenia większej własności ziemskiej, o projektach likwidowania gospodarstw małorolnych i t. p., chcę tylko stwierdzić, że znalezienie punktu podejścia do pracy państwowotwórczej, uświadamiającej na terenie wsi naszej jest tak trudne, jak konieczne.

Ciężka praca, nędza, głód, życie bez perspektyw na przyszłość wyrabia w chłopie tutejszym apatję i absolutny bezkrytycyzm, zdaje sobie sprawę że jest źle, jednak przyczyny tego zła przestały go interesować.

Ten mur apatji i nieświadomości, otaczający wieśniaka trzeba rozbić. Wychowanie wsi w duchu państwowym, stworzenie więzi ideowej łączącej chłopa z Państwem, jest jednem z najważniejszych zagadnień i polskiej racji państwowej. Kierunek wychowawczy oparty na kulcie pracy jako jedynej wartości państwowo-twórczej, musi być jednak traktowany, w szczególności jeżeli idzie o wieś tutejszą w ścisłej łączności z dobrobytem materjalnym tej wsi.

## O metodach w pewnej dyskusji

Jak ostatnie echa zamierającej burzy ukazują się jeszcze od czasu do czasu w prasie wileńsk. odgłosy milknącej dyskusji w poruszonej przeze mnie kwestji, z której wbrew mojej woli uczyniono zagadnienie pracy zarobkowej kobiet.

Nie wiem, czy trick, jakiego chwycono się w zwalczaniu mojej propozycji, zrobił swoje czy też nie; przypuszczam jednak, że tych kilka imputatywnych artykułów, w których sedno rzeczy niejako w cień usunięto a z podziwu godnym uporem przypisywano mi walkę z prawem kobiety do pracy zarobkowej, — mogło wystarczyć dla skażenia mojej myśli. Dlaczego to zrobiono? — niech się czytelnik sam domyśli... Niektórzy twierdzą, że to nieporozumienie, że nie wszyscy mnie jednakowo zrozumieli: nie wiem... może być.

Nie przeczę, że w dyskusji były głosy poważne: do takich zaliczyłbym artykuły p. Hel. Romer, p. Marji Milkiewiczowej, p. Walerji Rojańskiej. Przyczyniły się one do wszechstronnego oświetlenia sprawy i jako takie były bardzo pożytecznemi uzupełnianiami w dyskusji.

Jednak uważny czytelnik, analizując resztę artykułów przeciwnej mi strony, musiał zauważyć, iż częstokroć operowano w nich bronią mniej szlachetną, mianowicie: 1) dyskredytowaniem mnie drogą imputowania mi walki z prawem kobiet i młodzieży do pracy zarobkowej i 2) pomniejszaniem poruszonej sprawy przez stosowanie artykułów, pisanych „na wesoło“ i „uśmiechniętych“ (widocznie są jeszcze ludzie weseli, dla których sprawa bezrobotnego jest okazją do żarcików i popisywania się beztroskim dowcipem, „co dzwoni na grzbietach słów i t. d.“).

Jeden z takich feljetonów pisanych „na wesoło“ przeczytałem przed chwilą: istotnie, zachęcał do uśmiechu, to też (przyznam się autorce) czytałem go z uśmiechem prawie do końca, do końca, w którym auorka zacytowała jedno z moich „mocniejszych“ zdań (o tych pieniądzach w cudzej kieszeni), nie omieszkawszy zaopatrzyć je cudzysłówkiem tem nie mniej... zmienić użytą przeze mnie III osób, na os. II („chodzi im“ i „oją się“ na „chodzi wam“ i „boicie się“) przez co znaczenie mojego zdania uległo zasadniczej zmianie.

Ale mniejsza z tem: w nagrodę za wywołany uśmiech niech ta niekoniecznie niewinna zmiana moich słów pójdzie w niepamięć!...

Gorzej natomiast jest, że autorka o tem zdaniu mówi: „Brr... jakie to niesmaczne“.

Cóż ja poradzę, że słowa prawdy nie każdemu smakują? Możeby lepiej smakowały, gdyby je czytać w niezmienionej redakcji?

Zresztą uważam, że w wołaniu o sprawiedliwość ten czy inny smak słów nie ma istotnego znaczenia: słowa te są zawsze proste i twarde, jak twarde jest życie tych, którzy sprawiedliwości żądają.

A przytem, kto pisał pierwszy: „Redukcje i **zaglądanie do cudzej kieszeni** napewno nie polepszą naszej sytuacji“? Kto pierwszy użył tak „mocnych“ słów? Nie są to słowa moje...

**Eug. Kieturakis.**



W ramach Dnia Oszczędności odbyła się w centrali P. K. O. uroczystość rozdania nagród w konkursie na najoszczędniejszą pracownicę domową. Na zdjęciu—przewodniczący Komitetu Organizacyjnego konkursu naczelnik Maliszewski wręcza nagrody laureatkom.

## List do redakcji

W związku z poruszoną przez leg. E. Kieturakisa sprawą zarobkowania osób mających wystarczające źródła utrzymania poza posadą — do Redakcji „Kurjera Wil.“ oraz do Szefostwa Prasy Legjonu Młodych stale wpływają listy czytelników „Kurjera Wil.“. Zarówno listy te, jak i podziękowania, osobiście składane w Komendzie L. M. przez czytelniczki i czytelników „Kurj. Wil.“, wdzięcznych za poruszenie w w. sprawy, są dla nas dowodem wielkiego zainteresowania wywołaną przez leg. E. Kieturakisa dyskusją. Jeden z tych listów, pisany do Szefa Prasy L. M., drukujemy niżej. **(Red.)**

Szanowny Panie!

Poruszył Pan temat wielkiej wagi: staje Pan w obronie nieszczęśliwych, zgłodniałych i wyczekujących pracy. Artykuły Pana były logiczne i przekonywujące. Nie znalazły jednak zrozumienia u „zamożnej pracującej mężatki“: niech się Pan nie zraża tem i rozpoczętą walkę z plagą prowadzi nadal.

Artykuły pań, w których napróżno szukałam logiki, są drobiazgowe do obrzydliwości i narażają autorki na śmieszność.

Niezmiernie jestem wdzięczną za umieszczenie w „Kurjerze Wil.“ szlachetnego i obywatelskiego listu pana J. P. pod tytułem „Emeryt nie straci chleba — mężatce da utrzymanie mąż“. Nie wątpię, że słowa p. J. P. przemówiły nie do jednej duszy emeryta i zamożnej pracującej mężatki, którzy mogliby zrobić czyn obywatelski i z honorem ustąpić swą pracę bezrobotnemu inteligentowi.

Emerytów z wystarczającą na utrzymanie emeryturą oraz pań, których mężowie dostarczają wystarczającej ilości pieniędzy na dostatnie utrzymanie, jest na posadach ogromna ilość. Między niemi są ludzie chciwi i bez ambicji, nie dbający o dobro ojczyzny a tylko o swoją kieszeń.

Emeryt pracuje, bo mu się nudzi bez pracy, a pensyjka przy emeryturze nie zaszkodzi, przyda się.

Mężatka częstokroć pracuje dla przyjemnostek i mylnie myśli, że w ten sposób dopomaga mężowi: dom i dzieci są zaniedbane, służąca jest wszechwładną gospodynią i wychowuje dzieci swej pani na przyszłych obywateli naszego Państwa.

W artykule „W obronie prawa do pracy zarobkowej kobiet i młodzieży“ pani dr. H. C. jest zwolenniczką podwójnych pensyj, a do głodującego inteligenta mówi „Miej cierpliwość!“ Artykuł p. dr. H. C. byłby dobry tylko wtedy, gdyby w kraju był nadmiar pracy. Uważam, że kobieta, stan materjalny której nie zmusza do zarobkowania, i która nie chce pędzić bezczynnego życia — ma szerokie pole do bezinteresownej i szlachetnej pracy: może w wolnych chwilach uczyć, leczyć, nieść pomoc biednym dzieciom i rodzinom. Wówczas napewno zasłuży na nazwę „Polskiej Kobiety“.

Mam nadzieję, że sprawa poruszona nie przejdzie bez echa wśród społeczeństwa. **F. W.**

P. S. Muszę zaznaczyć, że jestem zainteresowaną tylko, jako obywatelka, dbająca o dobro swojego kraju.

## KRONIKA

**Obwód Leg. Młodych w Smorgoniach.** Przy Obwodzie Legjonu Młodych została wyłoniona Sekcja artystyczno-teatralna, której zadaniem jest, dawanie dobrze opracowanych przedstawień po cenach przystępnych, a to celem spopularyzowania teatru amatorskiego wśród społeczeństwa.

W dniu 6 b. m. została odegrana kom. w 3-ch aktach M. Bałuckiego po dtytułem „Radca pana radcy“. Sztuczka ta, dzięki zdrowemu dowcipowi i zawsze aktualnej treści, trafiła do przekonania miłośnikom sceny. Publiczność z zainteresowaniem śledziła przebieg całej akcji i rzęsistemi oklaskami wyrażała swe ukontentowanie.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry symfonicznej. Nastrój zabawy był bardzo miły, goście bawili się ochoczo. Całkowity dochód, po potrąceniu kosztów urządzenia tej imprezy, został podzielony następująco: 60% przeznaczono miejscowemu Komitetowi Budowy szkoły powszechnej, zaś 40% na cele organizacyjne Legjonu Młodych.

**B. Jach.**

# STRZELCY MASZERUJĄ...

## Związek strzelecki w powiecie postawskim

Zw. Strzel. w pow. postawskim zaczął się organizować w r. 1926. W tym czasie powstał jeden oddział w Postawach. Początki były trudne i ciężkie wobec obojętności inteligencji dla idei ZS i wrogiego nastawienia ogółu ludności. Praca więc szła spoczątku w kierunku przełamywania tych trudności i ilościowego rozrostu organizacji.

Okres ten trwał do wiosny r. 1932. W tym czasie praca ZS zmieniła swe oblicze. Zaczęto energiczną akcję w kierunku wyeliminowania nieodpowiednich jednostek z szeregów ZS, tamujących pracę przez swą bierność, lub nieodpowiadających warunkom, nakładanym na członków przez statut ZS. Wszczęto też energiczne starania w kierunku doboru odpowiedniej kadry i szkolenia jej, powoływania do pracy w Zarządach ludzi zdolnych do pracy i likwidowania jednostek organizacyjnych nie przejawiających zdolności do życia. Co roku ustalano plan działalności, zmierzający do rozbudowy poszczególnych gałęzi pracy. Dziś pod względem organizacyjnym praca ta została ukończona. Praca idzie w 43 pododdziałach męskich i żeńskich. Z funduszów ZS opłaca się 36 świetlic; reszta jednostek korzysta ze świetlic wspólnych z innemi organizacjami, z Domów Ludowych i lokali szkolnych. Praca świetlicowa wyszła z okresu improwizacji. Referenci wych. obyw. przeszkoleni na kursie świetlicowym, zorganizowanym przez Zarząd Powiatu w jesieni roku ubiegłego prowadzą zajęcia zgodnie z wytycznemi Zarz. Gł. ZS, urabiając proste lecz szczere dusze ludu naszego i budząc w nich poczucie konieczności życia zespołowego, ambicję i honor, chęć wiedzy, miłość ziemi rodzinnej, przyrody i piękna, oczyszczają ojczysty język z naleciałości, dając ogładę towarzyską, ucząc czystości, a przedewszystkiem wpajając poczucie konieczności bezinteresownej służby dla Państwa i społeczeństwa.

Świetlica strzelecka przestała być tylko salą wykładową: stała się ona klubem strzeleckim, do którego starsi i młodsi dążą, aby usłyszeć coś ciekawego, coś przeczytać, podzielić się myślami po dniu ciężkiej pracy i kulturalnie się zabawić.

W dziedzinie praktykowania czynów obywatelskich w roku bież. strzelcy powiatu postawskiego zasadzili 950 drzewek przydrożnych, jednostki ZS subskrybowali Pożyczkę Narodową na 400 zł., przekazały na zakup samolotu strzeleckiego na Challenge 400 zł., a wreszcie prowadziły akcję zapomogową dla powodzian w Małopolsce.

Inne działy pracy rozwijają się również z roku na rok, mimo dużych trudności, związanych z brakiem sprzętu i amunicji. Praca WF ze względu na te trudności szła w b. r. głównie w kierunku zdobywania P. O. S. Zarząd Powiatowy ZS czyni duże wysiłki w kierunku zaopatrzenia pododdziałów w sprzęt sportowy, którego jest brak kompletny, a który inne, bogatsze powiaty otrzymują z innych źródeł. W celu wyszkolenia kadry instruktorskiej obesłano szereg kursów, z innych gałęzi sportu najlepiej rozwija się sport narciarski.

Ostatnie egzaminy w PW wykazały dobry poziom wyszkolenia strzelców i dużo chęci z ich strony w kierunku nabywania wiadomości wojskowych. Sport strzelecki mimo braku amunicji również się rozwija. Z inicjatywy ZS zawody strzeleckie wchodzą w program wszelkich uroczystości w powiecie. W sezonie letnim odbyło się 15 zawodów o O. S., w których brało udział przeszło 500 osób, nie licząc junaków ze ZS, którzy zdobywają O. S. na podstawie strzelań szkolnych.

Wszystko to wykazuje, jak się w ZS kształtuje i przeorywa dusze młodzieży i te wysiłki nie idą na marne.

**G. K.**

## Pododdział Z. S. Simany

Pododdział nasz, Simany, jest położony na uboczu, zdala od uczęszczanych dróg i większych osiedli. To też mamy trudne darunki pracy, zwłaszcza, jeżeli chodzi o zdobycie własnym wysiłkiem trochę środków pieniężnych na potrzeby pododdziału. Dlatego wszelkie imprezy urządzane przez nas dotychczas, dawały deficyt. Zrezygnowaliśmy więc już z możliwości zdobycia środków tą drogą, a przedstawienia nasze urządzaliśmy z myślą szerzenia kultury w naszym kącie.

Praca nasza, prowadzona od paru lat, ściągała do naszej świetlicy coraz więcej gości. Miłą też było dla nasz niespodzianką, że na pierwszem przedstawieniu w bieżącym roku wyszkoleniowym, zobaczyliśmy pełno gości. Komedja „Nieboszczyk z przypadku“, inscenizacje „Marzenie“ i Sułtan“ przeplatane tańcami na scenie „Krakowiaka“ i „Marynarze“ zdobyły uznanie publiczności, a kasa nasza wzbogaciła się niespodziewanie kwotą 22 zł. 50 gr., pozostałą po potrąceniu kosztów dekoracyj i t. p. Z kwoty tej 20% przeznaczyliśmy na powodzian w Małopolsce, a resztę na naszą świetlicę.

Wieczornica zakończyła się zabawą taneczną, na której goście bawili się ochoczo do rana. **B.**



## Odprawa Referentów W. F. Podokręgu Wileńskiego Zw. Strzeleckiego

1-go listopada r. b. odbyła się w Wilnie odprawa referentów WF z terenu Podokręgu Wil. Zw. Strzeleckiego. W ramach obrad referent W/F Komendy Podokręgu, p. Michał Frank omówił dotychczasową działalność poszczególnych powiatów ZS na polu wychowania fizycznego, stwierdzając na podstawie całorocznej pracy znaczny rozwój we wszystkich niemal dziedzinach sportu dzięki wzrastającym rokrocznie zastępom wykwalifikowanych pracowników, którzy kończąc kursy, obozy i t. p. mogą swą wiedzą służyć usportowieniu wsi.

Obecny na zebraniu por. Pawłowicz, kierownik Ośrodka WF Wilno, zwrócił się z apelem do przedstawicieli powiatów o popieranie kursów objazdowych W/F, które docierając do najodleglejszych miejsc, dzięki doborowym instruktorom, mają wielkie znaczenie dla rozwoju wychowania fizycznego na prowincji.

Na odprawie rozpatrzono również szczegółowo przewidziany w ogólnym programie szkolenia projekt Raidu Narciarskiego wzdłuż Kresów Wschodnich, oraz ustalono program pracy na najbliższą przyszłość w dziedzinie sportu narciarskiego, bokserskiego i innych sportów, uprawianych w okresie zimowym.

## Inspekcja A. O. Z. S. Wilno

W dniu 19.X b. r. Komendant Okręgu Akademickiego Z. S., p. mjr. Cedro-Rudnicki Adolf i ref. Og. Org. Zarządu Okręgu Akademickiego ZS p. mjr. Kniaziołucki Leon dokonali inspekcji AOZS Wilno. Podczas inspekcji powołali kierownictwo z pp. płk. Trzeciakiem, Filipkowskim na czele, polecając natychmiastowe rozpoczęcie pracy w myśl wytycznych Okręgu. Pozatem Komendant Okręgu i ref. Og. Org. Zarządu złożyli wizytę Rektorowi U. S. B., który nadzwyczaj przyjaźnie odniósł się do pracy A. O. Z. S. Wilno.

## Odprawa powiatowa w Postawach

21 i 22 października 1934 roku odbyła się w Postawach odprawa Powiatowa Prezesów, komendantów, kierowników pracy społeczno-obywatelsk., kierowniczek pracy kobiet, oraz sekretarzy Zarządów Oddziałów ZS.

Zarząd Powiatu ZS organizując odprawę, zamierzał nadać jej charakter dwudniowego kursu informacyjnego dla kierow. pracy strzeleckiej powiatu w celu zaznajowienia ich z całokształtem zadań pracy strzeleckiej na szczeblu Oddziału. Dalszem zamierzeniem Powiatu ZS było omówienie wytycznych pracy Zarządu pod kątem możliwości lokalnych wprowadzenia postulatów Zarządu Głównego w życie. Te właśnie zamierzenia nadały odprawie charakter kursu.

Program odprawy objął sprawozdania prezesów Zarządów Oddziałów za czas od 1.IV do 1.X r. b. oraz następujące referaty: „Rola, zadania i cele ZS“, „Praca Sekretarjatów i Zarządów Oddziałów — na podstawie reg. cz. I“ „Praca komendanta ZS — na podstawie reg. cz. II“, „Metodyka pracy świetlicowej“, „Praca kobiet“, „Zwyczaje i formy w ZS“, oraz uzupełnienie wiadomości z historji ZS po wojnie światowej“, „Gołębiarstwo“, „Kasowość i administracja“, „Omówienie wytycznych pracy Zarządu Głównego na rok 1934-35“, oraz „Program pracy powiatu Postawy na okres zimowy“ obejmujący działy: Ogólno-organizacyjny, wychowania obywatelskiego, strzelectwa, przysposobienia wojskowego, przysposobienia zawodowego, pracy kobiet, propagandy organizacyjnej, oraz gołębiarstwa.

Wyżej wymienione referaty otrzymały na piśmie wszystkie Oddziały.

Niezależnie od referatów programowych, kierowniczka P. K. podokręgu ZS Wilno, ob. Kempistowa, omówiła na osobnej odprawie kierowniczek P. K. Oddziału i komendantek Pododdziałów Żeńskich cały szereg zagadnień organizacyjnych pracy kobiet w ZS.

Jak widzimy z przytoczonego programu referaty oświetliły wszystkie dziedziny pracy ZS, dając pracownikom organizacyjnym wskazówki metodyczne i praktyczne, oraz zakreślając ścisłe ramy działania i konkretne żądanie powiatu co do tego, jak i co należy wykonać.

Takie postawienie pracy zakończyło okres improwizacji i rozpoczęło nowy okres pracy metodycznej, opartej na regulaminie, co bezwarunkowo da silne zespolenie wysiłków i konsekwentny kierunek pracy odtąd uniezależniony od przypadków.

Ze sprawozdań Zarządów wynika, że poziom pracy w terenie znacznie się podniósł w porównaniu z okresem ubiegłym i program pracy nakreślony przez powiat ZS został przez Oddziały w przeważnej części wykonany. Mimo, że okres sprawozdawczy obejmuje okres letni, okres prac rolnych i urlopów, Zarządy niezgorzej radziły sobie finansowo, opłacając świetlice i zaspakajając potrzeby pododdziałów. Reg. ZS cz. I i III zostały w oddziałach wprowadzone w życie, a Zarządy przejawiły już swą działalność jako jednostki, ponoszące całkowitą odpowiedzialność za pracę i zaopatrzenie pododdziałów.

Odprawa została w 100% obesłana przez oddziały, z ramienia Podokręgu przybyli jako delegaci ob. Kempistowa oraz dyr. ob. Żerebecki. Miarą zainteresowania odprawą może służyć przyjazd 15-tu kierowników pracy świetlicowej pododdziałów, którzy nie będąc obowiązani do przybycia zjechali się, przebywając nieraz po 40 przeszło klm. końmi, pozatem byliśmy bardzo mile ujęci stanowiskiem p. starosty i komendanta Garnizonu, którzy wzięli udział w odprawie, pilnie przysłuchując się obradom.

Po każdym referacie przewidziano dyskusję: zainteresowanie audytorjum wyraziło się w dużej ilości uczestników, zabierających głos.

Z przyjemnością mogę stwierdzić, że cała dyskusja nosiła piętno troski o pracę i poziom bardzo wysoki. Kolejno zabierali głos: ob. ob. Adamkowicz, Perkowska, Malejonek, Żerebecki, Paszko, Gibowicz, Ryżewski, Balcerak, Malec, Dziewałtowski, Horodniczy.

Echa dyskusji odzywały się jeszcze podczas wspólnych obiadów w Klubie Urzędniczym; rozmowy były nacechowane zadowoleniem z nabycia nowych wiadomości, dumy z należenia do Organizacji, z roli, której niektórzy uczestnicy dopiero teraz zdali sobie sprawę; dało się odczuć rosnący zapał do pracy.

Hymnem Narodowym i pieśnią organizacyjną zamknięto obrady. **Uczestnik.**

### Teatr na Pohulance

## „Zaczarowane Koło“

### Lucjana Rydla

„Zaczarowane Koło“ potraktował Teatr pomacoszemu, tak pod względem wykonania, jak reżyserskim i dekoracyjnym. Sam pomysł wznowienia tej ładnej popularnej i efektownej sztuki był bardzo dobry, ale należało poświęcić na jej opracowanie trochę więcej czasu. Pozatem należało dać więcej komunikatów o tej premjerze, a z całą pewnością znalazłoby się więcej wilnian, którzy poszliby jeszcze raz na „Zaczarowane Koło“.

Tymczasem na widowni były pustki, a na scenie, pożal się Boże! Sala w zamku wojewody wyglądała jak komnata w Kremlu, jezioro jak tarcza zachodzącego słońca czy też wschodzącego księżyca, a topielice, jak laleczki wycięte z papieru nieudolną ręką dziecka i wyświetlane w latarni magicznej. Co gorsza, aktorzy, za małemi wyjątkami, grali zupełnie po amatorsku. P. Bielecki jako „leśny dziadek“ był banalny i szablonowy, śliczną i wdzięczną rolę „głupiego Maciusia“ położył artysta na obie łopatki, grał ją bez zrozumienia, a pozatem nie ma on pojęcia o gwarze. Tak samo i Wojewodzianka była poniżej wszelkiej krytyki. Co tu mówić o młodych siłach, kiedy i p. Wołłejko w roli Wojewody był bardzo słaby. P. Suchecka, jako „Młynarka“ w wyglądzie i ruchach jest bardzo dobra, ma nawet sporo szczerości i ekspresji w ostatnim akcie, tylko absolutnie nie umie dać sobie rady z gwarą. Stosunkowo najlepiej radzi z gwarą p. Zastrzeżyński, który i swoim zewnętrztrznym wyglądem odpowiada również doskonale roli Jaśka. P. Węgrzyn z wrodzonym mu talentem trafnie ujął rolę „Kusego“. P. Baj-Rydzewski, miał świetną maskę, prezencję i postawę, jako Boruta. Stanowczo rola Boruty jest najlepiej w całej sztuce postawiona i zagrana. Niemniej dobrym i stylowym w krótkim epizodzie jest p. Ścibor.

„Zaczarowane Koło“ jest wznawiane głównie jako przedstawienie szkolne, jest ono dosyć starą sztuką, ale ze względu na poruszane problemy, piękny język barwną ludowo-baśniową formę, jest ono zawsze interesujące i może być oglądane po kilkanaście razy o ile reżyser, aktorzy, inscenizator i dekorator należycie umieją wydobyć i podkreślić wszystkie walory tej sztuki.

Dając jakąś sztukę dla młodzieży, trzeba ją jaknajstaranniej opracować i wystawić, gdyż rzecz zrobiona niedbale nie wywrze odpowiedniego wrażenia na młodzież, odnoszącą się do wszystkiego bardzo krytycznie, nie rozwinie w niej zamiłowania do teatru. **Zastępca.**

*Złóż datek na powodzian!*

# Tajemnica jeziora Niepon wyjaśniona

**Donosiliśmy niedawno o wykryciu tajemniczego zabójstwa w pow. święciańskim. Znaleziony przez pastuchów but doprowadził do ujawnienia bestjalskiego morderstwa, dokonanego przed rokiem.**

**Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco:**

**Reemigrant z Ameryki, Dymitr Wowka powróciwszy do kraju osiadł w rodzinnej wsi Romanowa, pod Lwowem. Miał 40 lat, był zamożnym kawalerem. Zaręczył się z niejaką Marją Kozak zamieszk. we Lwowie. Ale plany małżeńskie wujaszka z Ameryki nie przypadły do gustu jego siostrzeńcowi, Teodorowi Hopko. Miał on swoje plany co do majątku zamożnego wuja.**

**Hopko zwierzył się wujowi, że on również ma narzeczoną, zamożną pannę, która mieszka w Kołtynianach w Wileńszczyźnie. Narzeczeństwo jego datuje się z czasów służby wojskowej na pograniczu litewskiem. Wobec braku pieniędzy nie mógł jednak dotychczas zaślubić ubóstwianej. Kończąc swoje smutne opowiadanie, siostrzeniec prosił Wowkę o pożyczenie trzystu dolarów, które zaraz po ślubie zwróci z posagu swej narzeczonej.**

**Wzruszony opowiadaniem Wowka zgodził się na pożyczenie pieniędzy i razem wuj i siostrzeniec udali się do Kołtynian.**

**Po przybyciu do celu podróży obaj zamieszkali u niejakiego Czerniawskiego. Narzeczona siostrzeńca bardzo się Wowce podobała, a miłe przyjęcie skłoniło przyjezdnych do pozostania w Kołtynianach przez kilka dni. Korzystając z pobytu, Wowka dał sobie szyć u tamtejszego krawca garnitur.**

**Kiedy ubranie było gotowe goście ze Lwowa wybrali się w odwiedziny do rodziny narzeczonej. W pewnym momencie w czasie wędrówek znajdując się nad brzegiem jeziora Niepion Hopko 2-ma strzałami z rewolweru zamordował swego wuja.**

**Morderca następnie spenetrował kieszenie ofiary, znalazł w nich dwieście dolarów, różne pokwitowania i weksle, zdjął z wuja skórzaną kurtkę i w pośpiechu zakopał zwłoki. Po tym czynie wrócił do Kołtynian, spakował rzeczy i wyjechał do Lwowa.**

**Po powrocie do domu Hopko opowiadał, że wuj jego otrzymał na Wileńszczyźnie dobrą posadę i do Lwowa już nie wróci, zaś jemu polecił zlikwidować wszystkie interesy. Między zrabowanemi wujowi wekslami, znalazł Hopko kilka blankietów podpisanych przez niego. Te weksle zbrodniarz puścił w obieg, skorzystał następnie z zaprotestowania ich i zabezpieczył na dwunastomorgowej posiadłości wuja, przyśpieszając w ten sposób wejście w posiadanie majątkiem zmarłego.**

**W międzyczasie Hopko zdążył zainkasować większe sumy pożyczone przez Wowkę. Wszystko szło jak z płatka i zdawało się, że w bajeczkę o posadzie wuja uwierzono.**

**Ślepy traf zdemaskował jednak zbrodnię. Krawiec w Kołtynianach w strzępach ubrania nieboszczyka poznał szyty przez siebie w swoim czasie dla Amerykanina garnitur,, a na potwierdzenie swego spostrzeżenia przyniósł z pracowni swej kilka skrawków materjału, z którego szył ubranie.**

**Skrawki były identyczne z łachmanami pozostałemi na zwłokach. Gospodarz, u którego zamieszkali po przyjeździe do Kołtynian wuj i siostrzeniec, zeznał, że zauważył po powrocie do wsi na Hopce skórzaną kurtkę Wowki.**

**Mając tak ważkie poszlaki, policja wzięła od narzeczonej adres Hopko. Pod wskazanym adresem mordercy już nie zastano. Jak się okazało odsiadywał on już karę w jednym z więzień lwowskich za organizowanie napadów rabunkowych w rodzinnych stronach.**

**Hopko stanie, tym razem jako morderca przed Sądem Okręgowym w Wilnie.** **(c)**

## RADJO W WILNIE

PONIEDZIAŁEK, dnia 5 listopada 1934 r.

6.45: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Muzyka; Dzien. por.; Muzyka; Chwilka pań domu; 7.10: Program dzienny; 7.50: Pogadanka LOPP.; 11.57 Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor.; 12.05: Przegląd prasy; 12.10: Muzyka lekka; 13.00: Dzien. poł.; 13.05: „Z operetek Abrahama i Kalmana“; 15.30: Wiad. eksport.; 15.35: Codz. odc. pow.; 15.45: Muzyka taneczna; 16.25: Zula Pogorzelska przed mikrofonem; 16.45: Lekcja niemieckiego; 17.00: Recital śpiewaczy; 17.25: „Czem żyje nasz drobny mieszczanin“ — pog. wygł. Piotr Wiszniewski; 17.35: Koncert dla młodzieży; 17.50: Pogad. B. Winawera; 18.00: Koncert rekl.; 18.05: Z litewskich spraw aktualnych; 18.15: Muzyka lekka; 18.45: Zagadki muzyczne dla dzieci; 19.00: Audycja żołnierska; 19.25: Pogad. Aeroklubu Wil.; 19.30: „Dwa tysiące przyjaciół“; 19.45: Program na wtorek; 19.50: Wiad. sport.; 19.56: Wil. wiad. sport.; 2000: Muzyka popularna lekka; 2045: Dzien. wiecz.; 2055: Jak pracujemy w Polsce; 21.00: Koncert muzyki dawnej. Tr. z Konserwatorjum; 21.45: „Tajemnica najmniejszych organizmów“ — odczyt: 22.00: Skrzynka pocztowa Nr. 330; 22.15: I lekcja tańca; 22.35: Muzyka taneczna; 23.00: Wiad. meteor; 2305: Muzyka taneczna.

# KURJER SPORTOWY

## Wilnianie przegrali z Naprzodem 4:1

### Zbroja zdobył honorową bramkę. Naprzód wygrał zasłużenie

**KATOWICE—LIPINY. Odbył się tu taj pierwszy mecz finałowy o wejście do Ligi między drużyną Naprzód Lipiny, a WKS Smigły z Wilna.**

**Drużyna wileńska wystąpiła w nieco zmienionym składzie.**

**W bramce grał Naczulski, w obronie Maniecki i Hajdul I, w pomocy: Wysocki, Skowroński i Bilewicz, a w ataku: por. Drąg, Zbroja, Hajdul II, Pawłowski i por. Browko.**

**Zespół „Naprzodu" wystąpił w swoim najlepszym składzie.**

**Gra była nadzwyczaj ciekawa i ostra. Na trybunach zgromadziło się przeszło 7 tysięcy widzów.**

**Piłkarze wileńscy nieco zawiedli pokładane w nich nadzieje, gdyż okazali się zespołem daleko słabszym od Naprzodu, który miał wyraźną przewagę w pierwszej połowie gry.**

**Stązacy potrafili odrazu narzucić ostre tempo. Atak Naprzodu pracował doskonale**

**Wpierwszej połowie gry wilnianie bronili się.**

**„Naprzód" zdobył prowadzenie, strzelając kolejno trzy bramki, wówczas gdy WKS potrafił strzelić tylko jedną przez pracowitego Zbroję.**

**Wynik 3:1 do przerwy zapewnił zwycięstwo Naprzodowi.**

**Po przerwie WKS stara się nadrobic stracone bramki. Słabo jednak pracuje atak, a co dziwniejsze, że słabo również pracowała w tym dniu pomoc, która dotychczas była najsilniejszą linją drużyny. Najlepszy gracz Wysocki był cieniem samego siebie.**

**Bardzo słabo grał również na skrzydle por. Browko, który nie potrafił wykorzystać szeregu momentów.**

**Naprzód wygrał zupełnie zasłużenie. Wynik 4:1 jest wynikiem sprawiedliwym, gdyż wilnianie byli wyraźnie nie dysponowani.**

**Mecz sędziował dobrze p. Schneider z Krakowa.**

**Publiczność na meczu ZACHOWYWAŁA SIĘ WZOROWO.**

**Tyle, co podano nam przez telefon.**

**Przegraliśmy więc pierwszy finałowy mecz i to przegraliśmy w stosunku dość znacznym bo 4:1. Wynik ten smuci nas bardzo, zwłaszcza, iż drużyna W. K. S. ustępowała jakoby znacznie piłkarzom Naprzodu, z którymi w roku ubiegłym wygrała przecież dwa razy.**

**Telefon podaje, iż zawiniła w dużej mierze niezawodna dotychczas pomoc, iż atak też źle pracował. Może więc lepiej byłoby nie robić tak rezykownych eksperymentów ze zmianą stanowisk poszczególnych graczy, może lepiej byłoby żeby w dalszych czekających nas spotkaniach WKS grał w swoim składzie, który wygrał z Legją 2:0 w Wilnie.**

**Atak bez Naczulskiego jak się okazało — stracił swój charakter. Był on atakiem bez „serca", bez kierunku. Proponowalibyśmy Hajdula postawić na skrzydło zamiast por. Browki, a Naczulskiego koniecznie na środek.**

**Życzyć również trzeba, by wyzdrowiał do niedzieli kontuzjowany Chowaniec.**

**Co zaś do Czarskiego, to zdania mogą być podzielone, ale uważamy, iż wyboru tutaj nie może być innego. Trzeba uregulować wszystkie drażliwe kwestje dotyczące Czarskiego, a uda się zapewne postawić na dzień rewanżu 11 listopada drużynę na nogi.**

**W każdym bądź razie żywimy nadzieje, iż WKS dołoży wszelkich starań by rewenż z Naprzodem zakończyłby się w Wilnie sukcesem.**

**Piłkarze z Katowic przyjadą dziś wieczorem pociągiem warszawskim do Wilna.**

## „ŻYWA GAZETKA"

Trzeci numer „żywej gazetki w A. Z. S." chociaż hucznie oklaskiwany przez licznie zgromadzonych „czytelników", nie zaspokoił jednak potrzeb artystycznych. Nie wniósł on faktycznie nic nowego. Pomysły powtarzały się, a co gorsze że powtarzała się niemal treść, którą słyszeliśmy w poprzednich numerach.

Autorzy „gazetki" powinni dążyć do wywołania szczerego humoru a nie do wyśmiania kogoś.

Radzilibyśmy także A. Z. S-owi nieco ożywić nietylko treść, ale i formę, a wówczas „gazetka" cieszyć się będzie ogromnem powodzeniem. Że jest ona potrzebna najlepiej o tem mówi liczna obecność słuchaczy na ostatnim wieczorze. Było koło 150 osób.

Trzeba również zwrócić uwagę na dobór odpowiednich głosów w chórze i na akustykę która było okropna.

Przechodząc do treści „gazetki", trzeba powiedzieć, iż doskonale udało się p. Bulsiewiczowi „słowo wstępne" wypowiedziane w sposób dowcipny i zgrabny.

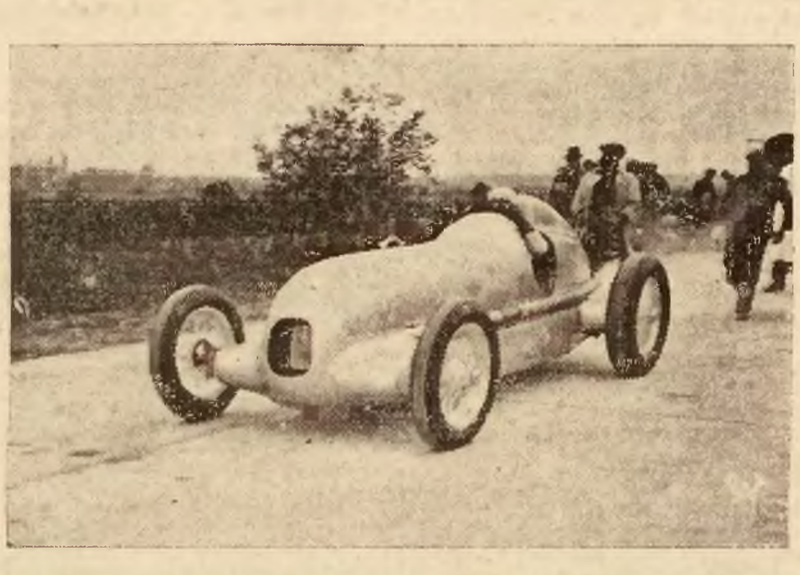
Poszczególne wiersze były słabe. Nie zdradzały one wartości literackich. To samo da się powiedzieć o Józefowoczce, która nie potrafiła mówić językiem prawdziwej Jóezefowoczki wileńskiej.

Te słowa krytyki może wpłyną w przyszłości na podniesienie się poziomu następnych numerów, czego życzymy A. Z. S-owi.

Wartoby może pomyśleć o zorganizowaniu także szopki sportowej, względnie rewji, która mogłaby cieszyć się powodzeniem, a zająć się tem powinien właśnie A. Z. S. przy pomocy p. Zieniewicza.

W dzisiejszych kryzysowych czasach o dowcip coraz trudniej: aby rozweselić kogoś trzeba trochę popracować. Stare przysłowie „dobry żart tynfa wart".

### Nowy rekord szybkości



Znakomity automobilista Rudolf Caracciola pobił w dniach ostatnich rekord świata w szybkości samochodu osiągając na drodze Gyon pod Budapesztem szybkość 317 klm. na godz. Na zdjęciu — samochód zwycięzcy po starcie z jednego z punktów kontrolnych.

## Wisła—Cracovia 5:0

**Derby piłkarskie Krakowa rozegrane między Wisłą a Cracovią zakończyły się wczoraj zwycięstwem Wisły, która wygrała 5:0.**

**Drugi mecz między Ruchem a Warszawianką, zakończył się wysokocyfrowem zwycięstwem Ruchu 7:1.**

**Obecnie syuacja w Lidze przedstawia się następująco: Ruch 36 pkt., Cracovia 27 pkt., Wisła 26 pkt., Garbarnia 23 pkt., Pogoń 22 pkt., Legja 21 pkt., Warta 20 pkt., ŁKS 19 pkt., Polonia 18 pkt., Warszawianka 15 pkt., Podgórze 14 pkt i Strzelec 3 pkt.**

## Poznań—Wrocław 1:1

**Międzymiastowy mecz piłkarski między Wrocławiem a Poznaniem wypadł remisowo 1:1.**

**Bramkę dla Poznania zdobył Szerski.**

## Moskwa—Praga 9:1

**Wczoraj odbył się mecz piłkarski robotniczych drużyn Moskwy i Pragi.**

**Zwyciężyli piłkarze Moskwy 9:1. Do przerwy Moskwa prowadziła 6:0.**

## Sprawa Rewery jeszcze niewyjaśniona

Sprawa Revery komplikuje się coraz bardziej. Jak wiadomo, mistrzostwo grupy wschodniej w walkach o wejście do Ligi zdobyła stanisławowska Revera. Lwowscy Czarni i 7 p. p. leg. w Chełmnie wnieśli protest do Polskiego Związku Piłki Nożnej, w którym twierdzą, że w barwach drużyny stanisławowskiej brali udział dwaj gracze nieuprawnieni. Na tej zasadzie 7 p. p. leg. domagał się przyznania mu zwycięstwa walkowerem. W wykazie drużyn, nadesłanym przez sędziego, ci dwaj gracze jednak nie figurują. PZPN zarządził zatem dochodzenie, czy przypadkiem w barwach Revery nie grali wymienieni gracze pod innemi nazwiskami. Revera ze swej strony twierdzi, że może przedstawić fotografje graczy biorących udział w meczu z 7 p. p. leg., z której to fotografji wynika istotnie, że tamci gracze nie brali udziału w rogrywkach. Ponieważ sprawa ta jest bardzo skomplikowana i wymaga dłuższego dochodzenia, Zarząd Polskiego Zwiazku Piłki Nożnej postanowił odwołać wyznaczony na najbliższą niedzielę mecz półfinałowy o wejście Ligi pomiędzy Reverą, względnie Czarnymi a Śląskiem z Świętochłowic.

## Turniej gier sportowych Ogniska K.P.W.

**Odbył się w Wilnie dwudniowy turniej gier sportowych z udziałem drużyny wicemistrza Polski — Ogniska KPW z Poznania.**

**Turniej odbył sie niestety bez udziału AZS wileńskiego, który z niewytłumaczonych względów nie zechciał skorzystać z zaproszenia Ogniska — gospodarza i organizatora zawodów.**

**Turniej stał na wysokim poziomie sportowym.**

**Tutaj trzeba z przyjemności podkreślić inicjatywę KPW wileńskiego, który sprowadził na własne ryzyko drużynę z Poznaia, która pokazała nam piękną grę w piłce koszykowej.**

**Wyniki techniczne są następujące: piłka koszykowa Poznań KPW — Ognisko KPW Wilno 31:23, Poznań KPW — Sokół Wilno 23:26. Pierwsze więc miejsce zdobył tutaj zespół z Poznania w składzie: Patrzykont, Kasprzak I, Kasprzak II, Czaplicki, Synek, Łój, Grzechowiak i Smigaj. Wyróżnili się: Patrzykont i Czaplicki. Zastanawiającem jest, że zespół Sokoła przegrał w stosunku lepszym niż Ognisko.**

**W PIŁCE SIATKOWEJ poznańczycy grali nieco gorzej. Wyniki uzyskano następujace: Ognisko KPW Wilno — Poznań KPW 15:8, 15:8, rewanż zakończył się również sukcesem kolejarzy wileńskich, ale już wynikiem trzech setowych spotkań 15:7, 14:16 i 15:13, Poznań KPW — Sokół 15:11, 11:15, 15:7. Pierwsze więc miejsce zdobył zespół wileńskiego KPW.**

**Skład zespołu: Święcicki, Rachmil, Kuczyński, Walentynowicz, Piętkowski i Maruszkin.**

**W SIATKÓWCE TRÓJKAMI zwyciężył również zespół Ogniska wlieńskiego bijac Poznań 15:11, 15:13, a Sokoła 15:10, 15:12, przyczem Poznań pokonał drużynę Sokoła 15:11, 6:15 i 17:15. Drużyna KPW wileńskiego grała w składzie: Święcicki, Kuczyński i Piątkowski.**

**Organizacja turnieju dobra. Zawodami kierował p. Antoni Żamejć, który jest prezesem sekcji gier sportowych Ogniska KPW.**

**Wileńskie Ognisko ma zamiar jeszcze w tym roku sprowadzić do Wilna AZS warszawski.**

## BLUFF

Czytuję niekiedy nowelki bokserskie i dziwię się, jakie naiwne bujdy wygadują nasi autorzy o boksie. Nieodzownym atrybutem jest zawsze N. Jork, 23 Avenue, boxing-zoom, stary menager Joe i dwóch bokserów, z których jeden drugiemu kiedyś skradł krowę, uwiódł żonę, albo zrabował spadek. W końcu noweli (tak mniej więcej po 150-ciu wierszach) wszechmogący los rzuca ich na ring. Przez dziesięć rund „szlachetny" bokser bywa niemiłosiernie bity uperens'ami, sierpowemi, prostemi i t. d. W jedenastej, gdy jest już bliski poddania się, widzi, naprzykład, smutny uśmiech swej żony na widowni, albo też przypomina swoją krowę (oba środki są niezawodne). To go tak podnieca, że zwycięża nokautem. W ten sposób sprawiedliwości staje się zadość i nowela skończona. Pokuszę się więc też o napisanie swojem drżącem trochę piórem czegoś podobnego. Chcecie Ameryki i menagerów mówiących po polsku, a okraszających swą mowę zwrotami angielskiemi? Będzie. Amerykańskich bokserów o szkockich nazwiskach? Zrobione. Więc, kurtyna do góry! Uwaga!

Zaczynamy!

New-York świecił miljonami ogni. Ulicami pędziło miljony aut, trochę mniej bezrobotnych, a taśma ruchoma na fabrykach Forda przesuwała się też dosyć szybko. Nieruchomo natomiast siedziało 4-ch mężczyzn w Kawiarni Sportowej na 43-iem piętrze domu przy złocie 75 Av. i 23 W. (wszystkie kawiarnie w nowelach muszą być koniecznie po rogach).

Stary wice wśród menagerów bokserskich Ben Blasterstone, wziął filiżankę kawy, wypił konjaku, zapalił fajkę i otoczył się kłębami dymu z papierosa.

— Hallo, boys, mam dla was ciekawą historję z mych przeżyć bokserskich. Wyjmijcie notesy i piszcie.

Boy'ów było czterech. Byli to Har o'Pata i Pat'o'Hara, Jim Johnson i John Jimson, wszystko reporterzy pierwszorzędnych dzienników jak „Synday Bluff" czy „N. Jark Hurder", którzy już niejedno opowiadanie bokserskie spłodzili.

— Więc — zaczął Ben — przed laty zgłosił się do mej stajni pewien chłopak imieniem Jack Flynne. Patałach z niego był skończony, tak, że po dwu miesiącach training'u nie umiał dużo więcej, niż w dniu przybycia. Całe miasto było wówczas naelektryzowane mającym się odbyć match'em o tytuł między champ'em Joe Smith a challenger'em Laurel Bellow. Chciał pech, że Saurel w dniu spotkania złamał sobienogę. Bilety już były wysprzedane, tak że poszukiwano na gwałt zastępcy. Lecz któż z bokserów chciałby pójść pod młoty Joe Smith'a, zwanego „Hurder of Ohio". Lecz tu wpada do mego „room'u" Jack i mówi — On key, stary, ja pójdę. — Mam z tym drabem załatwić dawne porachunki — rzekł i dziwne ognie nienawiści zapłonęły w jego niebieskich oczach. A gdy przycisnąłem go do muru, opowiedział mi, że przed laty, w czasie polowania w Płd. Afryce, Joe Smith, strzelając do lwa, zabił mu żonę, następnie zastrzelił dwa psy, wskoczył na mussanga i uciekł. Wtedy zrozumiałem, że w myśl wszystkich przepisów o nowelach bokserskich, Jack po 10-ciu rundach dostanie w skórę, wygra nokautem w jedenastej. I gdy siedział już w narożniku, widziałem po zaciętym wyrazie twarzy, żenic przed nim nie ustoi. Gong! Jack ruszył jak burza, lecz stary wyga Smith zrobił unik, podskoczył i druzgocącą prawą z całej siły umieścił na szczęce mojego Jack'a. Pół godziny cuciliśmy biedaka po tym nokaucie. Później znikł mi jakoś zupełnie z oczu.

Ben Blasterstone, stary menager skończył mówić i powiódł śmiejącemi się oczyma po obecnych.

— Cóż to gentelman's milczycie, nie rozumiecie, jak się może skończyć opowieść bokserska, gdzie sprawiedliwość ni etriumfuje i gdzie lepszy bokser zwycięża słabszego. Trudno, boks to nie romans kryminalny, lecz życie. W lekkiej atletyce, człowiek biegnący np. 100 mtr. o dwie sekundy mniej, ma zawsze 99% szans na wygranie z biegnącym zwykle o dwie sekundy więcej. Tak samo rutyna i technika w boksie zawsze weźmie górę nad furją i żywiołowościa, nie popartą żadną dozą umiejętności. Cudów w sporcie niema, chyba w waszych rozgorączkowanych głowach, gdy zapełniacie strenice gazet swemi utworami.

Tak mówił, mądry, stary Ben, a później spojrzał na zegarek i napisał. **B. Fink.**

## Makabi z Warszawy walczyć w Wilnie nie będzie

Makabi z Warszawy dopiero teraz raczyła odpowiedzieć, iż do Wilna na mecz bokserski nie przyjedzie.

A przecież zdawałoby się, że nic trudnego byłoby w drodze powrotnej z Łotwy zatrzymać się w Wilnie na jeden dzień, a faktycznie na kilka godzin, od pociągu do pociągu.

Niestety jednak i tutaj wilnianie spotkali się z niepowodzeniem.

## Koszykówka w programie igrzysk olimpijskich

Międzynarodowy Komitet Olimpijski zgodził się na oficjalne uwzględnienie w programie igrzysk olimpijskich 1936 r. w Berlinie — turnieju koszykówki panów.

Jednocześnie niedawno zawiązany Międzynarodowy Związek Koszykówki uznany został za jedyną międzynarodową organizację, respektowaną przez M. K. I. O.

# KRONIKA

**Poniedziałek 5 Listopad**

Dziś: Zacharjasza i Elżbiety
Jutro: Leonarda W., Feliksa

Wschód słońca — godz. 6 m. 31
Zachód słońca — godz. 3 m. 35

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 4/XI — 1934 roku.**

Ciśnienie 771
Temperatura średnia + 3
Temperatura najniższa 0
Temperatura najwyższa + 5
Opad —
Wiatr południowo-wschodni
Tend. — zwyżkowa
Uwagi: dość pogodnie.

**Przepowiednia pogody w-g PIM'a.**

Wileńskie, Polesie, Polska Środkowa, Wołyń, Podole i Małopolska Wschodnia: Rano chmurno i mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry z południo wschodu.

Pozostałe dzielnice: Wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od południo-zachodu kraju. Nocą przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry z południo-wschodu. Rano mglisto.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10. Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska 8 Rodowicza — (tel. 16.31). Frukina — ul. Niemiecka Nr. 23. Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31. Wysockiego — ul. Wielka Nr. 3 oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śniszek.

### ADMINISTRACYJNA

— **14 protokółów za potajemny handel w niedzielę.** Organy P. P. sporządziły wczoraj 14 protokółów za uprawianie potajemnego handlu w dni świąteczne.

Wszyscy właściciele sklepów, przeciwko którym sporządzono protokóły ukarani będą w drodze administracyjnej grzywną lub aresztem.

### MIEJSKA

— **Deficyt miasta Wilna** z lat ubiegłych sięga z górą 1.800 tys. zł.

Ogólna suma zadłużenia miasta wynosi 23 miljony. Tytułem oprocentowania i spłaty długów w roku budżetowym 1934-35 wypłacono około 1 milj. zł. stanowiących około 15 proc. wydatków zwyczajnych.

Władze miejskie postanowiły dążyć do reorganizacji spłaty długów, w drodze konwersji szeregu pożyczek, uzyskania stopy procentowej i t. d.

— **Troska miasta o rozwój szkolnictwa.** Wilno liczy obecnie 49 publicznych szkół powszechnych, utrzymywanych przez miasto. Większość ich mieści się na peryferjach, posiada nieodpowiednie sale i stan higjeniczno-sanitarny pozostawia wiele do życzenia. W związku z tem władze zamierzają przystąpić do budowy nowych dwóch szkół powszechnych, których koszta wyniosą około 350 tys. złotych. Budowa tych szkół rozpocznie się w drugiej połowie kwietnia 1935 r.

— **Bezrobocie wzrasta.** W ciągu minionego tygodnia bezrobocie na terenie Wilna uległo zwiększeniu się o 23 osoby. Obecnie Wilno liczy 6125 bezrobotnych.

### GOSPODARCZA

— **Wymiar podatku dochodowego dokonany.** Zakończyły już wymiar podatku dochodowego Urzędy Skarbowe na terenie miasta i prowincji za rok 1933. Większość płatników otrzymała nakazy. Do urzędów zaczynają już wpływać pierwsze odwołania.

Zgodnie z nowemi przepisami ordynacji podatkowej, urzędy otrzymały już żądania pisemnego uzasadnienia wymiaru.

### SPRAWY SZKOLNE

— **Kiedy jest płatne czesne w szkołach średnich?** Wobec licznych zapytań ze sfer rodzicielskich komunikujemy, że ostateczny termin wpłaty czesnego za I półrocze roku szkolnego 1934-35 został ustalony na dzień 20 listopada b. r. Niezależnie od tego terminu dyrekcje gimnazjów we własnym zakresie mogą ten termin zmienić na wcześniejszy, gdyż do dnia 20 listopada jeżeli czesne jest uiszczane na raty musi być opłacona cała należność.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

**Przypominamy brydżystom** i wszystkim sympatykom Z. P. O. K., że dzisiaj w poniedziałek 5.XI odbędzie się trzeci skolei Poniedziałek Towarzyski przy ul. Jagiellońskiej

### RZEMIEŚLNICZA.

— **Opłaty za legalizację warsztatów rzemieślniczych.** Dziś 5 b. m. odbędzie się posiedzenie plenum Izby Rzemieślniczej. Na porządku dziennym znajduje się m. in. projekt preliminarza budżetowego na rok 1935 oraz sprawa opłat za zaświadczenia, wydawane rzemieślnikom przy legalizacji warsztatów. Dotąd opłata taka wynosiła 20 złotych. Na zjeździe dyrektorów i prezesów Izb ustalona została opłata w wysokości 60 zł. dla całego państwa (poprzednio opłaty te pobierano w różnych okręgach w innej wysokości).

Spodziewane jest iż wysokość ustalonej opłaty okaże się zbyt wygórowaną dla zubożałego okręgu wileńskiego i w związku z tem można oczekiwać na plenum Izby bardzo ożywionej dyskusji.

## Aresztowanie 13-letniego włamywacza

**Władze policyjne aresztowały 13-letniego Jakóba Krywickiego (Bazyljańska 6) pod zarzutem dokonania szeregu kradzieży w mieście. Ostatnio Krywicki okradł mieszkanie dr. Kapłana, S. Karmanowiczowej (Węglowa 14) i M. Szczukowej (Bazyljańska 6).**

**Młodocianemu złodziejowi podwinęła się jednak noga i w czasie ostatniej kradzieży został ujęty.**

**Zaznaczyć należy, iż Krywicki jest synem dość zamożnego kupca i niewiadomo co go pchnęło na drogę występku. (c)**

## Krwawa bójka na zabawie

**Na zabawie tanecznej przy zaułku Kazimierzowskim 3 między A. Pawlukajtisem (Zarzecze 18) a E. Sawickim (Zarzecze 2) wynikł spór o tancerkę. Kłótnia zamieniła się w bójkę, w czasie której Sawicki ugodził nożem w brzuch swego rywala, raniąc go ciężko. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Pawlukajtisa do szpitala żydowskiego. Stan jego jest groźny. Sprawcę zranienia Sawickiego aresztowano. (c)**

### SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Delegacja kupców w Izbie Skarbowej.** W najbliższych dniach uda się do p. prezesa Izby Skarbowej delegacja żydowskiego i polskiego kupiectwa wileńskiego celem przedłożenia mu memorjału dotyczącego zbyt wysokiego wymiaru podatku dochodowego w tym roku. Delegaci związków kupieckich zwracają w przygotowanym memorjale uwagę na nieuwzględnienie ciężkiej sytuacji, jaka panuje obecnie w handlu i wskazują że podatek nie odpowiada faktycznemu dochodowi płatników. Pozatem delegacja poruszy szereg spraw, związanych z artykułami monopolowemi.

— **Konferencja „Ligi Pracującej Palestyny".** Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu obrady konferencji okręgowej „Ligi Pracującej Palestyny". Referat o pracy kulturalnej w organizacji „Ligi" wygłosił J. Szochot, referat zaś ideologiczny p. t. „Sytuacja w sjonizmie i zadania Ligi" inż. A. Reiss. Następnie odbyły się sprawozdania delegatów prowincjonalnych, którzy skarżyli się na napływ elementów obcych ruchowi do organizacji, tylko dlatego, że istnieje nadzieja otrzymania certyfikatu (zezwolenia na wyjazd) do Palestyny. O godz. 9 odbyło się końcowe posiedzenie, na którem uchwalono szereg rezolucyj i na którem dokonano wyboru komitetu okręgowego.

## Na wileńskim bruku

### WŁAMANIE DO SKLEPU.

**Wczorajszej nocy do sklepu spożywczego przy ul. Wiłkomierskiej 128 włamali się nieujawnieni sprawcy, którzy wynieśli kilka worków cukru, mąki, większe zapasy papierosów, tytoniu, wartości około 500 zł.**

### BEZROBOTNY W ROLI OSZUSTA.

**Policja poszukuje niejakiego Aleksieja Izaaka (Połocka 4), który posługując się biletem wizytowym urzędnika sądowego Anatola Balazdyńskiego (Orzeszkowej 11), wyłudzał od adwokatów różne ofiary i datki. (c)**

## Złóż ofiarę na LOPP.

## Teatr i muzyka

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— „**Bal w Savoy'u — po cenach zniżonych. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś rozbrzmiewać będą prześliczne melodje słynnej operetki Abrahama „Bal w Savoy'u", która niebawem schodzi już z repertuaru. W roli markizy ujrzymy znakomitą jej odtwórczynię J. Kulczycką, w otoczeniu: Halmirskiej, Łasowskiej, Dembowskiego, Szczawińskiego i Tatrzańskiego. Na przedstwienie dzisiejsze ceny miejsc zniżone

— **Najbliższa premjera w „Lutni".** Piękna stylowa operetka Falla „Madame Pompadour", wejdzie niebawem na repertuar teatru „Lutnia" w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej i nowej bogatej wystawie.

### TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w poniedziałek dn. 5.XI o godz. 8 wiecz. po cenach propagandowych — odegrana zostanie doskonała współczesna komedja Volpiusa „**Zwyciężyłem kryzys**", w której autor w sposób dowcipny i wielce humorystyczny porusza kwestję kryzysu doby obecnej. Interesująca treść sztuki, doskonała gra zespołu z J. Beneckim i M. Węgrzynem w rolach głównych oraz piękne dekoracje — W. Makojnika — zapewniają miłe spędzenie wieczoru w Teatrze na Pohulance.

Jutro, we wtorek dn. 6.XI o godz. 8 wiecz. „Firma".

— **Mikołaj Orłow w Wilnie.** We czwartek 8 b. m. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się jedyny recital fortepianowy rosyjskiego wirtuoza-pianisty Mikołaja Orłowa. Program nowy. Bilety sprzedaje sklep muzyczny „Filharmonja" Wielka 8.

—o()o—

## Potaniała sól

Wczoraj potaniała sól szara. Obecnie kosztuje 22 gr. za 1 klg. (kosztowała 26 gr.)

Sprzedawcy, z wyjątkiem hurtowników, mogą w okresie od 3 –5 bm. sprzedawać sól szarą po cenie wyższej, w granicach do 26 gr. za 1 klg. z dniem zaś 6 bm. winny obowiązywać już ceny niższe.




REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis